

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 8 zł. 80 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ 1.35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcyi nie uwzględnia

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 c

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

A autonomia?

Autonomia? Wydała dekret, okólnik napisała. Można przewidzieć losy tego dekretu. Pójdzie tam, gdzie wszystkie inne okólniki spoczywają. Rychło wczasy przypomni sobie autonomia, że czuwanie nad bezpieczeństwem osób i mienia należy do własnego zakresu gminy! Gdy dwudziestu ludzi zginęło, hdy Manlichery w robocie, a pan kat rękawy zakasuje, wtedy autonomia zerwała się do czynu.

I to się nazywa obywatelską akcją! Dach nad głową goreje, a oni bibuły rozsyłają. Zaprawdę *difficile satyram non scribere*, kiedy mowa o autonomii.

Mamyż samorząd w kraju, czy go nie mamy?

Istnieją Rady powiatowe, owe szkoły życia publicznego, ducha obywatelskiego krzewicielki, pojednania i zbratania stanów rękojmię — i jak się tam wszystkie te frazesy, od trzydziestu lat bezmyślnie powtarzane, nazywają — istnieją tej pracy organicznej rozsładki — czy nie? A mężowie zaufania? Przechylni i sławetni wójci, wybrańcy gmin, podpory autonomii galicyjskiej?

Gdzież są te światła i luminarze? Niech wyjdą z cienia na światło dzienne, wyłazłszy, niech się pokazą światu, niech ujmą akcyę ratunkową w swoją obywatelską dłoń!

Chwila jest poważna. Czas jest ostatni. Kto się dziś do czynu nie zerwie, tego jutro nie będzie. „I cała nasza autonomia krajowa, jeżeli będzie dalej trwać przy swej biurokracji, a nie zerwie się z zapalem do czynu nad istotną radykalną naprawą stosunków społecznych — niech się wykreśli z liczby żyjących“. Temi słowy zamknęliśmy wczorajsze uwagi na tem miejscu. Mamy najgłębsze przeświadczenie, że czas do pracy i wewnętrznych reform jest ostatni.

Materyał wybuchowy gromadzi się coraz potężniej. Ostatnie wybory do Sejmu ujawniły już bardzo podniecony stan umysłów u włościan. Zeszłoroczne wybory do Rady państwa, wśród niesłychanego rozgniewienia ludu, odbywały się pod jawnym hasłem secesyi i zakończyły klęską narodowej reprezentacyi. Na 78 mandatów z Galicyi, Koło polskie zdobyło zaledwie 58 mandatów.

I w tem jest 20 mandatów wielkiej własności, 3 mandaty Izb handlowych i 13 mandatów miejskich. Na 27 mandatów z kuryi gmin wiejskich Koło polskie zdobyło przy powszechnych wyborach w roku zeszłym zaledwie 12 mandatów, dziś po tych wyborach uzupełniających liczba ta spadła do 10 mandatów. Na 15 mandatów z kuryi powszechnego prawa głosowania Koło polskie zdobyło 9 mandatów, dziś po jednym wyborze uzupełniającym liczy tylko 8 mandatów.

Tak więc każdy wybór uzupełniający przynosi dalsze szczyby. Stronnictwa polskie po za Kołem polskim wzmacniają się z każdym wyborem; najbliższe wybory do Sejmu muszą być tryumfem ludowców i Stojałowczyków.

Towianizm.

Towianizm, wogóle cała epoka mistycyzmu w naszej literaturze i w historii polskiej umysłowości, poczyną w czasach ostatnich stawać się przedmiotem poważnych studiów literackich, a nawet filozoficznych. Dr. S. Dickstein wydaje monografię o Hoene-Wronskim, Przesmycki pracuje od lat kilku nad całokształtem mistycznych poglądów tego niezwykłego umysłu, prof. Lutosławski przygotowuje do druku wielkie dzieło o Towiańskim i Towianizmie, a najmłodsze umysły, wstępujące na arenę literacką, zwracają swój wzrok na ten właśnie okres rozwoju myśli narodowej i zarzucając płytkie sady o „obłędzie Towianizmu“, podchwytną zarzucony wątek mistycznych poglądów, aby go dalej rozwijać i uzupełniać. Świeżo znowu krakowskie *Życie*, organ literacki, wychodzący pod redakcyą Sewera, podało interesujące i pogłębione poglądy na tę właśnie epokę w życiu Mickiewicza, zawarte w prywatnym liście p. Stanisława Szczepanowskiego, wystósowanym do p. Micińskiego, który mu pracę swoją o A. Mickiewiczu do przeczytania przesłał.

Zarówno ogólna uwaga społeczeństwa, zwrócona na wielkiego wieszczę, jak i oryginalny pogląd autora listu niniejszego, skłaniają nas do przypuszczenia, że czytelnicy nasi z zainteresowaniem z poglądami tymi zaznajomić się zechcą. List ów brzmi (w wyjątkach):

„Zgadza się z pojęciem zasadniczym, że epoka Towiańskiego jest kluczem do zrozumienia całego życia Mickiewicza, i wszystkie życiorysy, które zapominają o tem, lub uważają tę epokę jako obłąd, zgola mijają

Ta matematyka wyborcza jest wymowniejsza nad wszystko.

Można się było ludzić, że postępy stronnictw ludowych u włościan polskich w Galicyi zachodniej dowodzą obudzenia się narodowego ducha, że są świadectwem postępu i uświadczenia politycznego. Wypadki czerwcowe zadały temu kłam.

Lud zacny i religijny, który się daje pierwszemu z brzegu szalbierzowi pchnąć do czynów bezprawnych, nie może być ani uświadciony, ani pocuciem ducha obywatelskiego przejęty. Jestto zawsze jeszcze *rudis, indigestaque moles*. W tej chwili, kiedy nad tym ludem zaciężyła sroga represya militarna, kiedy pół kraju wyjęto z pod praw i obrony konstytucyi, kiedy tego stanu wyjątkowego nadużywa się nawet na tłumienie takich objawów życia obywatelskiego, które w żadnym z ujawnionych rozruchami chłopskimi nie stały w związku — w takiej chwili obowiązkiem jest publicystyki polskiej nawoływać tych, którzy swobód tego kraju naturalnymi powinni być obrońcami i tych, w których działaniu obywatelskie życie streszczać się było powinno: urzędowych reprezentantów naszego kraju, widomych przedstawicieli naszego samorządu, krajowego i powiatowego, do podjęcia gruntownej naprawy naszych stosunków wewnętrznych, które że się zepsuły, tego przeliczne przytoczone wyżej objawy najsmutniejszym były dowodem.

Nie możemy uwierzyć, żeby kraj, żeby społeczeństwo, żeby reprezentanci samorządu naszego cały ciężar pacyfikacyi kraju chcieli zrzucić na barki żandarma. Kraj nie może pozwolić na taką pacyfikacyę — chociażby się ona niejednym nie wiedzieć, jak uśmiechała.

„My stoimy w pierwszym szeregu tych pracowników, którzy zasady konstytucyi powinni wprowadzać w formy ustalone, przerabiać idee w prawdy, na których stać mają losy naszego publicznego i domowego życia.

„Pierwsze warunki naszego postępu, złożone są w rękę naszym — nie wypuszczajmy z rąk tej siły przez własną nieudolność...“

Tak mówił marszałek krajowy — książę Leon Sapieha przy otwarciu pierwszego Sejmu galicyjskiego. Pamiętajmy o tych słowach, które jakgdyby na dzisiejszą były wybrane chwilę.

Zerwijmy się do czynu. Wiemy, że główne zle tkwi w braku wszelkiej organizacyi społecznej, w braku gminy w Galicyi. Porzućmy drobne i małosłowne upory, przystąpmy raz do wielkiego dzieła reformy wewnętrznej, które się musi rozpocząć od reformy gminnej na wsi.

Wszyscy czujemy, ile kwestyj jest do załatwienia, ile ran do zagojenia...

Niechże autonomia krajowa będzie, jak ów duch opiekuńczy, o którym mówił Adam Potocki, życząc, aby zawsze stała na straży interesów narodowych.

Nie okólników, pisanych na makulaturę — czy now nam trzeba.

się z prawdą. Zrozumiał to między innymi i w kilku słowach dobitnie wyraził Lippiner, tłumacz Mickiewicza, w swojej przedmowie do tłumaczenia „Dziadów“.

Zgadza się także z takim przedstawieniem psychologicznym, które nie uważa Mickiewicza, jako postaci granitowej, która od samego początku cudem jakimś była jednolitą i przez całe życie wypowiadała jedną i niezmienną naukę. Owszem i Mickiewicz, jak wszyscy wielcy ludzie, przechodził przez wielkie walki wewnętrzne i miewał chwile omdlenia i zwątpienia.

Taką chwilą był rok 1831.

Powstanie zaskoczyło poetę w okresie zasadniczego przeobrażenia wszystkich swoich wyobrażeń religijnych, społecznych i historycznych. Nie widzę w tem winę poety, ale rozumiem całą tragiczną rozpacz, która musiała ogarniać jego duszę, że w chwili czynu, on duchowo nie był przygotowany, owszem rozstrojony i miotany sprzecznymi uczuciami.

Przyczyny tego rozwoju widzę w dwóch szeregach powodów:

I. Mickiewicz od czasów Wileńskich do końca powstania stanowczo był pod urokiem materyjalnej potęgi moskiewskiej. Uczeń uniwersytetu, którego ożywiał duch Śniadeckiego, mógł oburzać się na „mędrcę, szkiełko i oko“, na „cyrkiel, miarę i wagę“, ilekroć taki trzeźwy pogląd stanął w sprzeczności z jego aspiracyami duchowymi — ale nie mógł się wyzwoić od koniecznego wpływu takiego wychowania, tembardziej, że sam z natury posiadał umysł niesłychanie trzeźwy i konkretny. Nawet jego wyobrażenia były zawsze plastyczne i ujęta w jasne kontury,

Ty dzisiaj chora — a możesz być zdrową
I choć ułomna a możesz być silną
I choć zblakana, możesz być niezmylną.

O autonomio!

Męczennik.

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczął p. Bronisław Koraszewski, założyciel, wydawca i redaktor *Gazety opolskiej* nadsiać karę ośmiomiesięczną w więzieniu.

Zbrodnia jego jest znana — popełniła i — im i popełnia ją ustawicznie tylu innych redaktorów i dziennikarzy polskich w zaborze pruskim — wiernie swemu narodowi, słowem — polski miłować wiarę ojców i matki — świadomość narodową, na którą obowiązki, zachęcał do wytrwania. Mimo uciążliwych kar i prześladowania, stał od dziewięciu lat, jak chorąży na wyłomie, trzymając wysoko sztandar z napisem: „Bóg i Ojczyzna“ i wiodąc pod tym sztandarem lud śląski w bój, za sprawę narodową, często do zwycięstwa, jak n. p. świeżo, gdy głównie dzięki jego niezmordowanej pracy zwyciężył w wyborach do parlamentu niemieckiego, kandydat polski major Szmula kandydata centrum ks. Wolnego.

Dziś brutalna przemoc wytrąciła mu ten sztandar z dłoni — za powiąstkę na tle narodowym, pomieszczoną w kalendarzu i za artykuł, przedrukowany w *Gazecie Opolskiej ze Słowa Polskiego*, skazał go sąd pruski na przesiedzenie za kratą więzienia, długich ośmiu miesięcy. Wprawdzie więzienie takie to nie hańba, lecz sława, zaszczyt i zasługa wobec Boga i narodu — ale z drugiej strony można sobie wyobrazić męczarnie człowieka, odwanego na tak długi przeciąg czasu od domu, rodziny, przyjaciół i od tej mrówczej a tak pożytecznej pracy dla swego społeczeństwa!

W jednym z ostatnich numerów *Gazety Opolskiej* żegna się redaktor Koraszewski niezwykle rzeźwymi słowami ze swoimi czytelnikami:

„Dumny jestem z tego — pisze między innymi — że nie tylko pracować, ale i cierpieć mogę dla mojego kochanego ludu, dla społeczeństwa i narodu, gdy tak wypadło. Jako skromny pracownik na ojczyznej niwie, mam w duchu przed oczyma wzniosłe przykłady zaparcia się i poświęcenia z przeszłości. Widzę liczny poczet męczenników, świeckich i duchownych: Biskupów i księży, redaktorów i literatów. Dość przypomnieć „kulturkampf“, o którym nie dawno temu w *Gazecie* czytaliście.

Idę więc do więzienia smutny, ale z podniesionym czołem, bo sumienie nie czyni mi żadnych wyrzutów. Przeciwnie, mój ludu kochany, w duszy mojej błyska nadzieja lepszej szczęśliwszej doli w przyszłości, bo czuję, że ty mnie nie opuścisz, że bę-

ujrzeniem albo wyczarowaniem rzeczywistości z perspektywy orła, patrzącego się z wysoka — a nie fantazją mglistą i nieokreśloną. Miał formę i rysunek, których nigdy nie poświęcał dla wyrazu i kolorytu. Z całej naszej poezyi *moll*, on jest jedynym głosem męskim *dur*. Gdyby nie był wielkim poetą, mógłby być doskonałym statystykiem lub przyrodnikiem. Tu znowu doskonale go odgadł Lippiner, przypisując mu umysł i temperament żołnierski, a zatem dokładny i kategoryczny.

Nietylko, że Mickiewiczowi z tego nie robię zarzutu, ale przeciwnie widzę w tem główną przyczynę jego wyższości nad innymi poetami.

Jeżeli taki człowiek przyszedł do przekonania, że duch zawsze materyę zwyciężać musi, to nie dlatego, że z wrodzonego zwosobienia był iluzjonistą i lubił karmić się mrzonkami. Przeciwnie, on doskonale widział, mierzył i oceniał tę „bryłę świata“, którą trzeba „z posad ruszyć“. I dlatego właśnie zapowiedź zwycięstwa ducha nad materyą i siłą nie jest *une idée fixe* marzyciela nieobebranego ze światem, ale świadomym przekonaniem, wyrobionem po wielkiej walce wewnętrznej u człowieka, który się umiał patrzeć na świat z całą ścisłością przyrodnika i żołnierza, i który niczego tak nienawidził, jak mrzonek i iluzji, ideałów, nie nadających się do realizacji.

Ta wiara duchowa nie spadła na Mickiewicza odrazu, ale wyrobiła się dopiero w ciągu życia.

W epoce powstania jeszcze był pod urokiem potęgi moskiewskiej, która mu się wydawała, jak opisyje retrospektywnie w *Ustępie* petersburskim, zbudowana z głazów granitowych skutych żelazem, przeciwko

poleca Magazyn nowości pod firmą:
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

która brzękiem wybijanych szyb znęcona, mogłaby się zjawić na miejscu — opuściło okolice obleganego szynku, wracając ku domom. Wkrótce zmaliał ich zastęp.

Strach ma wielkie oczy, to też zbyt przezorny burmistrz mikuliniecki, dr. Brudziński, dał znać do starostwa w Tarnopolu, że gawędy takie a takie słyszeć się dają, że może być źle, trzeba powiększyć żandarmerię.

W końcu okazało się, że to tylko bujna fantazyja stworzyła w tych stronach ruch antysemicki, a w rzeczy samej na razie nic nie było i nie ma się, jak dotąd, czego obawiać.

Nikogo nie aresztowano, a jarmark poniedziałkowy dnia 4 b. m., mimo licznie zebranego ludu, odbył się spokojnie. Tylko patrol żandarmerii gęsto przeciągał tu i ówdzie, nie mając powodu do wystąpienia.

Z Zakopanego.

Nazbierawszy nowin i tematu większy zapas, puszczam pióro na dłuższy kurs — i zaczynam naturalnie od pogody.

Medard dopisał i zanosilo się na czterdzieści dni słońca i błękitu, ponieważ jednak, jak wiadomo, powiat nasz objęty wraz z innymi 32 powiatami, stanem wyjątkowym, więc i św. Medard uchylił głowy przed zarządzeniem władz i wyjątkowo pokrapia nas codziennie a właściwie co nocy — zostawiając dnie mniej więcej pogodne.

Zjazd gości jak dotychczas wcale liczny, według statystyki „klimatycznej“ znacznie liczniejszy, niż w zeszłym roku. Objaw to bardzo dodatni dla wartości Zakopanego — bo trzeba wiedzieć, że na horyzoncie nadziei tegorocznych, co do sezonu tutejszego, widziano i przewidywano gęste chmury, które na szczęście wiatr pomyślny rozwiewa całkowicie. Co to były za chmury, zaraz postaram się wyjaśnić.

Przedewszystkiem — ciągle nie wyjaśniona sprawa „klimatyki“, t. j. zarządu spraw uzdrowiska tutejszego, ciągle starcia w łonie tej instytucji — jednym słowem zwykłe nasze zaściankowe „przesilenia“, kazały się obawiać, czy „klimatyka“ zdolna będzie do czynów z chwilą otwarcia sezonu letniego.

Prócz tej kwestyi wyłoniła się w ostatniej chwili między „klimatyką“ a rządem scysya co do mianowania komisarza rządowego na tegoroczny sezon. Rząd chciał dać komisarza, ale nie chciał go płacić — klimatyka robiąca i tak „bokami“ bronila się od tej inwestycji — ostatecznie zastosowano coś w rodzaju §. 14 ustaw zasadniczych i komisarz jest. Już to trzeba przyznać, że rząd najniekonsekwentniej w świecie postępuje z naszymi uzdrowiskami galicyjskimi, a w szczególności w Zakopanem. Wiadoma rzecz, że do uzdrowisk naszych przywożą ludzie z za granicy państwa, z Królestwa, z Poznańskiego itp. dużo pieniędzy, które u nas zostają, a naturalną siłą ciążenia, w formie podatków etc. napływają do kas rządowych — zamiast więc dopomagać uzdrowiskom do ich rozwoju — zamiast udzielać dotacji, subwencji itd. jakich nie szczędzą takim zakładom inne praktyczniejsze rządy, jak węgierski, niemiecki, rosyjski itd., nasz rząd skąpi nawet na opłacenie swego własnego reprezentanta, który przecież najwięcej z tytułu potrzeb państwowych — t. j. policji państwowej, tutaj bawi.

A potem najciekawsza rzecz, to zupełny brak jakiegokolwiek normy, jakiegos przepisu prawnego, któryby określał zakres działania i władzę takiego komisarza klimatycznego — jest to urząd, który, jak wiele rzeczy w naszym państwie, istnieje i rządzi się *vom Fall zu Fall*.

Jeszcze gdyby rząd zdecydował się dać stałego komisarza, na cały rok, co wobec przekształcania się Zakopanego w stację klimatyczną zimową i letnią byłoby bardzo pożądaną, miałby dotyczący funkcyjony władzy i czas i możność wdrożenia się w tru-

Co do Towiańskiego, to zgola nie zgadzam się z tymi, którzy go uważają za szarlatana. Całe jego życie technicznie szczerością. Ale to, co u Mickiewicza stało się głęboko uzasadnionem przekonaniem, wyrobionem w ciężkiej walce wewnętrznej, to u niego było *idée fixe* intuicyjnie odczuć. Jedynym błyskiem geniuszu było to magiczne słowo „realizacja“, które w zmroku, ogarniającym duszę Mickiewicza, podziało jak błyskawica i oświetliło i uwidoczniło wszystkie w niej nagromadzone skarby. Towiański był mistykiem i kwietystą, którego niewzruszona wiara była ukojeniem dla Mickiewicza, ciągle mocującego się z własnym umysłem. Towiańskiemu jednak nie do stawało tej wyklancicznej gorączki czynów i daru organizacyjnego, która cechowała nie tylko wszystkich twórców religii światowych, ale także takiego Frantwórców religii światowych, ale także takiego Franciszka z Assisi w wieku XIII. lub angielskiego Wescleya w wieku XVII. Używając porównania przyrodniczego, powiedziałbym, że to była mała zapalka lub iskierka, która zapalała olbrzymi zasób materii wybuchowych, nagromadzonych w duszy Mickiewicza.

Nie zapuszczam się w dalsze rozważania, o ileby należało przedstawić stosunek Mickiewicza do Słowackiego, Krasińskiego i Cieszkowskiego — oraz do wielkiego prądu myśli europejskiej, która zaczyna się na J. J. Rousseau i przez Herdera, Fichtego i Schellinga przechodzi w naszą wielką literaturę. To wszystko potrzebne, ale przekraczałoby ramy szkicu biograficznego i wymagałoby wielu lat pracy.

dne bardzo i jak wspominałem, nieokreślone nieraz obowiązki swoje i zadania — poznałby stosunki lokalne, potrzeby itp. i mógłby z pożytkiem dla celów tutejszych niejedno zdziałać.

Ale trudno żądać, aby, pożyczany na 4 tygodnie funkcyjony, co roku a nawet dwa razy do roku zmieniany — odrazu cudem posiadał i rutynę i znajomość zadania swego i zaspokoili stawiane wymagania.

Spodziewamy się, że nowy namiestnik wejrzy i w tę sprawę i wprowadzi w nią choć trochę konsekwencji i zdrowej idei.

Drugą chmurą na firmamencie sezonu tegorocznego zaczynała być obawa o losy upragnionej i zewsząd z niecierpliwością wyglądanej kolei z Chabówki do Zakopanego.

Powszechnie znaną dziś już jest tajemnicą, że budowa kolei tej wstrzymana została z powodu scysji koncesjonaryusza tej kolei hr. Zamojskiego, właściciela Zakopanego, z przedsiębiorstwem budowy tej kolei pod firmą Gwalbert Ziembicki i Sp. — za którym stoi w dalszym planie Wydział krajowy, jako strona oddająca budowę kolei i nadzorująca tę budowę.

Owóż stało się źle i to bardzo źle, kiedy przez spór budowy kolei dotychczas nie rozpoczęto. Może ani hr. Zamojski, ani przedsiębiorca budowy, ani wreszcie Wydział krajowy, w pewnym zaciętrzewieniu, które bądź co bądź daje się spozstrzegać — nie zdają sobie sprawy z niekorzystnych skutków, wprost ze szkód moralnych i fizycznych, jakie wyrządza przewlekane rozpoczęcie budowy kolei.

Setki ludzi ściągniętych nadzieją bliskiego rozpoczęcia budowy kolei — rozpoczęło tak tutaj, jak w okolicy rozliczne przedsiębiorstwa — które wymagały i pracy i wkładów. — Dziś przedsiębiorstwa te zagrożone są wprost w swoim bycie.

Rozchodzą się nawet wieści, na szczęście błędne, ale w każdym razie w interesach przemysłowych bardzo szkodliwe — że kolej nie przyjdzie do skutku, że rząd chce cofnąć subwencję — itp. Kto tym ludziom wynagrodzi ich straty?

Zwabiona wieścią o budującej się kolei, ściągnęła się tutaj od dawna bezrobocza ludność z całego kraju — widzieć można gromady robotników, snujących się po okolicy — o głodzie i czekających napróżno otwarcia budowy. Sam miałem sposobność spotkać rodzinę robotniczą z dalekich stron, która przymierała z głodu; ojciec rodziny, robotnik ziemny, wyjaśnił mi, że go ściągają tutaj faktor przedsiębiorcy budowy kolei już dość dawno. „Teraz roboty nie rozpoczynają, a my ginimy z głodu“ — mówił mi ten człowiek. Zdaniem mojem, winna leżeć tutaj musi po stronie może nie samych stron, spór wiodących, ale ich domniemyanych doradców — tak przynajmniej rzecz bezstronnemu spozstrzegaczowi się przedstawia. Bądź co bądź, niech mi darują szanowni adwersarze, że uwagi moje na temat wojny o kolej zakopańską skończę słowami z bajki Krasickiego: „Prześcieńcie dzieci, bo się źle bawicie, dla was to jest igraszka, nam idzie o życie!“

Prócz kolei oczekujemy od losu, a właściwie od wszechmocei na papierze, choć słabej faktycznie „Klimatyki“ innych jeszcze darów cywilizacji, mogących potężnie oddziaływać na podniesienie się i rozwój Zakopanego.

W szczególności żądamy urządzenia na większą skalę dotychczasowego parku, pożyczonego wspaniałomyślnie, bo za darmo, ale zawsze czasowo przez hr. Zamojskiego, albo co znacznie racjonalniejszym by było, radzimy postarać się o własny park, ogród, czy choćby łaki kawalek, któreby nie żał było urządzić trwale na spacer dla tutejszych gości.

Prócz parku prosimy o muzykę przynajmniej od 15 czerwca. Czyż ci, co przyjeżdżają po 1 lipca, płacą wyższą takse niż my *minores gentes*, którym przeznaczono pierwszy sezon tutejszy naszą obecnością zapełnić. Wiem, że funduszów klimatycznych brak — ależ bo z drugiej strony im mniej robi się dla gości, tem mniej ich przyjeżdża i tem mniej funduszów wpływa z taks, jest to więc błędne koło, z którego wyjść trzeba, a wprowadzić z niego klimatykę powinien prosty rozum i stare przysłowie: „nie róbnym nic, nie będzie nic“.

Nie wyczerpawszy nawet połowy tematu przygotowanego, widzę, że zapelnilem ramy na list dzisiejszy przeznaczone, więc resztę zostawiam do drugiej korespondencji.

Ognik.

Kronika miejscowa.

Lwów, 7 lipca.

Jutro :

- 8 lipca. Piątek, *Elżbiety król. w.*
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 53.
- Dnia tego roku 1863 Jasiński pobił Moskali pod Zambrowem.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na artykuł *Słowa Polskiego* p. t. „Męczennik“. Nie wątpimy, że podniesiona przez nas myśl daru honorowego dla *Gazety Opolskiej*, spotka w całym kraju sympatyczne przyjęcie, wobec czego będzie mogła wkrótce urzeczywistnić się. Na zawiązek funduszu składa wydanictwo nasze kwotę 25 zł.

Narada pełnego komitetu dla obchodu jubileuszu ks. arcyb. Issakowicza, odbędzie się jutro (w piątek) wieczorem w ratuszu. Do udziału w pracach komitetu przez delegatów zaproszone zostało także na własną prośbę towarzystwo młodzieży rękodzielniczej im. Kilińskiego.

Zjazd pedagogiczny, który miał się odbyć w Krakowie, został odwołany z powodu stanu wyjąt-

kowego i natomiast odbędzie się we Lwowie. Na koszt zarządzenia zjazdu uchwalili wczoraj magistrat udzielić Towarzystwu pedagogicznemu subwencji w kwocie 500 zł.

Stosunki zdrowotne we Lwowie. Wczoraj odbyło się posiedzenie stałej komisji sanitarnej dla miasta Lwowa, na którym zdawał sprawę fizyk miejski o stanie zdrowotnym miasta. Wedle tego sprawozdania stosunki sanitarne we Lwowie są w roku bieżącym zupełnie pomyślne; rozszerzane pogłoski o wrzekomie epidemicznym panowaniu szkarlatyny są nieprawdziwe, wypadki tej choroby zdarzają się tylko sporadycznie. Natomiast z większym nieco nasileniem występują w roku bieżącym zimnica i zapalenie płuc.

Równocześnie uchwalila komisja instrukcję dla lekarzy szkolnych. Instytucja lekarzy szkolnych istnieje w Austrii tylko w Bernie; Lwów będzie tedy drugim miastem, które ją tworzy u siebie.

Wedle tej instrukcji opiekę nad zdrowiem dźwiaty szkół ludowych obejmą już z przyszłym rokiem szkolnym lekarze miejscy i będą w pewnych okresach czasu przeprowadzać rewizję. Zakłady prywatne będą miały obowiązek postarać się o taką samą opiekę lekarską własnym kosztem.

Instrukcja rzeczona postanawia także, iż dla chorób specjalnych, jak np. oczu, będą dla szkół ustanowieni osobni lekarze.

Regulamin dla cyklistów. Wielce liberalny nowy regulamin dla cyklistów we Lwowie, ułożony przez dyrekcję policji, był przedmiotem obrad magistratu na wczorajszym posiedzeniu.

Magistrat zgodził się w zupełności na ten regulamin, uczynił jednak jedną zmianę, mianowicie dodał obowiązek, iż każde koło winno być zaopatrzone numerem. Ponieważ atoli numery okazały się już dawno niepraktycznymi i kontroli wcale nie ułatwiają, przeto sądzimy, że dyrekcja policji tego szpecącego tylko obowiązku numerowania kół, do regulaminu nie przyjmie — bo są inne sposoby pewniejsze legitymowania się w razie potrzeby.

Szkody w plantacjach miejskich, wyrządzone przez orkan w ubiegłym tygodniu, są tak znaczne, że na ich usunięcie i na uprzątnięcie połamanych drzew magistrat wyznaczył kwotę 500 zł.

Na rogu ul. Żybkiewiczza i Pelczyńskiej jest mały trójkątny skwer. — Gdy się go nieco lepiej pozna, mimowoli nasuwa się pytanie: Poco wydano nań pieniądze? Poco on darmo zabiera miejsce, kiedy zupełnie mija się z swym celem... Przez cały Boży dzień gromadki brudnych, krzykliwych łobuzów uganiają tam i wywracają koziołki, niszcząc trawniki i krzewy.

Niańki i mamki urządzają mniej lub więcej przyjemne sielanki, rozkładając na środku trawników dzieci w pieluchach itp. — Siadając teraz kochany przechodniu na osławionej tam ławeczce, znajdź spokój, odetchnij świeżem powietrzem, napatrz się bujnej zieleności!

Policja, pod której nosem ten skwer leży, nie zapobiega zniszczeniu zawczasu i czeka, aż skwer zaświeci wytartymi trawnikami i odartymi z liści gałęziami.

Kontrakt z księżycem odnowiony. Liczne skargi nadsyłane nam na ciemności panujące w ulicach miasta, spowodowały, iż zajęliśmy się zbadaniem ich przyczyny. Rezultatem tych badań jest wiadomość, która niezawodnie zainteresuje wszystkich mieszkańców.

Oto troskliwy o dobro miasta i jego mieszkańców, oszczędny nasz magistrat, odnowił w b. roku osławiony swój kontrakt z księżycem i to na lepszych warunkach.

Podczas gdy dawniej pięć dni przed pełnią księżyca, spadał nań obowiązek oświetlania miasta w dni pogodne, wedle nowego kontraktu pełnić ma księżyc tę funkcję przez dni 7, a doliczywszy do tego dzień pełni, zastępuje zblazowany romantyk przedsiębiorcę oświetlającego miasto przez dni 8 przed każdą pełnią. Prócz tego włożono nań obowiązek oświetlania miasta także w dni pochmurne i słotne, nikt bowiem nie zawiadamia przedsiębiorstwa o obowiązku zapalania latarni, czego przedsiębiorstwo na koszt własny nie czyni.

Trzecim ważnym punktem oszczędnościowym owego sławetnego kontraktu jest rozporządzenie magistratu, mocą którego, w lecie podczas dni długich, w których dawniej zapalano lampy po 9-ej, a gaszono je o 10-ej wieczorem, lamp na tak krótki czas zapalać zabroniono.

Tem się tłumaczą ustawiczne ciemności, panujące w ulicach miasta i słuszne skargi mieszkańców na gospodarkę miejską.

Ciężkie poparzenie. Osiemnastoletni Herman Rauch oparzył sobie ukropem całą twarz i oczy. Towarzystwo ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Armia austriacka składać się powinna z samych zdrowych żołnierzy, do tego nawet zmierza — zdaniem naszym — pobór wojskowy, który w przeciwnym razie mógłby wyglądać na zupełnie niepotrzebną ceremonię. Tymczasem zachodzą nieraz fakta, kiedy nie wiemy, czy wini w nich nieświadomość pp. lekarzy, obecnych przy asenterunku, czy też niedbalstwo późniejszych władz przełożonych wojskowych. Dowód: W ubiegłym roku przy poborze wojskowym oddano niejakiego Henryka Dumkę z Kimpolung do 41 pp., mimo, że cierpiał on na ataki epileptyczne. Chory przechodził w koszarach straszne nieraz chwile, ostatecznie odesłano go, jako niezdadnego do czynnej służby, do oddziału sanitetów do Lwowa. Chory przecierpił tu znowu kilka tygodni i tu jednak uznano go niezdolnym i odesłano napowrót do Czerniowca, gdzie wycieńczony, już kilka tygodni leży w szpitalu woj-

raz, t. j. rano, po południu bowiem odjechał do Stanisławowa, mając 24 godzin wolnych.

Przewodniczący odczytuje mu protokół, wiersz za wierszem i reflektuje, starając się dopomóc jego pamięci, Lapiarz jednak uparczywie twierdzi, że protokół mówi nieprawdę, był bowiem wówczas w Stanisławowie i tam się o katastrofie dowiedział. Dodaje przytem Lapiarz, iż protokół spisywał z nim w sądzie stanisławowskim jeden pan tylko.

Wobec tych tak bardzo jaskrawych zmian w zeznaniach, kazał go przewodniczący, na wniosek prokuratora, odprowadzić natychmiast do sędziego śledczego.

Dr. Haczewski chce w tym wypadku widzieć dowód sugestyi, która na umysł mało inteligentne olbrzymio działa i czyni wniosek na powołanie sędziów pp. Zdańskiego i Orskiego, którzy z Lapiarzem spisywali protokół, oraz siostry Lapiarza, która może ewentualnie zeznać, czy Lapiarz był wówczas istotnie w Stanisławowie, do czego się trybunał też przychylił. Zażądano także od dyrekcyi kolejowej „sztundenpassów“, gdzie powinien być dowód, że Lapiarz 26 czerwca r. z. jechał bezpłatnie z Kołomyi do Stanisławowa.

Popołudniu przesłuchiowano św. Antoniewicz, który pełnił krytycznej nocy służbę przy aparacie telegraficznym. Pioruny były raz po raz, aparaty wyłączono. Iskry elektryczne przelatywały po aparatach wstęgą ognistą na metr długą. Twierdzi, że nikomu z personelu urzędniczego na myśl nie przyszło, ażeby pociąg nie wypuszczać ze stacyi.

Zwrotniczy Hucalo sądził, że z powodu burzy pociąg nie wypuszcza.

Św. Gryb, budnik z pierwszej budki za Kołomyją, jak długo żyje takiej burzy nie widział. Na obejście swojej przestrzeni, graniczącej z ową ku mostowi, którą miał obejść Babijów, wrzekomo w przeciągu 30 minut, potrzebuje, jak twierdzi, godziny czasu.

Z zeznań dalszych świadków ważnem jest twierdzenie św. Napiórkowskiego, b. portyera na dworcu w Kołomyi, który podaje, że kasyer zwrócił 2 lub 3 osobom pieniądze za bilety, jechać bowiem z powodu burzy nie chciały.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 7 b. m.

Z targu pieniężnego.

Kurs lwowski:

	placą:	żądata:
Za 100 rubli sr.	127—	128 10
Za 100 marek	58 50	58 80
20-frankówka	9 50	9 62

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 7 lipca.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa 10 75 do 11 50. Żyto gotowe 8 75 do 9 50. Owies obrotowy 8— do 8 25. Jęczmień pastewny 6 50 do 7—. Jęczmień browarny 0— do 0—. Rżepak 11— do 11 25. Lnianka — do —. Groch pastewny 7— do 7 25. Groch do gotowania 8 50 do 9 75. Wyka 6— do 6 75. Bobik 7— do 7 25. Hreczka 9— do 9 50. Kukurydza stara 5 70 do 5 80. Kukur. nowa lub na term. — do —. Chmiel za 56 kilo 50— do 65—. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus w Tarnopolu 16 75 do 17 25; na termina 14— do 15—.

Przy braku deszczów, popyt za żytem trwa dalej, ceny atoli nie wykazują zwyżki. Owies wskutek większego zaofiarowania mniej celných gatunków, obniżył się cokolwiek w cenie, hreczka natomiast wobec żywszego popytu uzyskała zwyżkę cen. Spirytus notuje niezmiennie.

93

NA PODGLU POWIEŚĆ OBYCZAJOWA

napisał

WOJCIECH hr. DZIEDUSZYCKI.

(Ciąg dalszy).

— Słuchaj, Idalko — rzekła na to Laura — trzeba tylko rozumnie pana Jana zażyć. Przedstawimy mu położenie w jak najczarniejszych kolorach; damy mu się poborykać przez kilka miesięcy z trudnościami życia. Ręczę za to, że usłucha potem naszej rady, da się powieść do Warszawy i da się wyswatać.

— Nie wiem, czy się nie mylisz — rzekła na to pani Idalia i na tem zakończono na razie rozmowę.

T O M III.

XLVII.

Tak to łatano w Ruszczkach zniszczoną fortunę synów pana Sylwana Wielohorskiego.

Tymczasem nowy pan na Czarnej, Teodor, chodził po pustych pokojach pałacu, oczekując chwili, w której się zgromadzą słudzy, aby się panu pokłonić. Nie mógł wierzyć swojemu szczęściu, nie mógł jasnej myśli sformułować. Dziwacznie płątały się z sobą myśli o zbytkach i świetności z myślami o tem wszystkim co zdziła, aby przyspieszyć przemysłowy i nowożytny postęp okolicy. Czasem przeleciała przez jego myśl mara dziada, wróżąca zgubę temu, co sobie dwór i majątek przywłaszczy, jeśli tego nie będzie wart. Ale odganiał szybko tę myśl od siebie.

Bank hipoteczny z dniem 30 czerwca 1898 r.

Było w obiegu:

4% Listów hipotecznych	10,956.600 zł.
5% Premiowanych listów hipotecznych	4,740.300 „
4½% Listów hipotecznych	42,633.300 „
łącznie	58,330.200 zł.

Asygnacyj kasowych było w obiegu . 1,928.800 zł.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 6 lipca

Ponowne nastanie deszczów, oraz doniesienia o mniej dodatnim rezultacie dotychczasowych zbiorów na Węgrzech, usposobiły niechętnie spekulację, o ile ona teraz jeszcze funkcjonuje, gdyż bezczynność ogólna, przybrała niezwykle rozmiary.

Wskutek tego też pozostały bez wrażenia telegramy o zwycięstwach amerykańskich, nawet w Berlinie nie wywołały one spodziewanego efektu, gdyż prócz miernej haussy w kolejach amerykańskich, inne papiery bądź pozostały nie zmienione, bądź też obniżyły się, co głównie dotyczy efektów górniczych, w których realizacje przeważały.

Tutaj nastąpiło również dość ogólne, choć nie daleko sięgające, obniżenie kursów, trochę większe w węgierskich efektach, z uwagi na wspomniane już mniej pomyślne rezultaty zbiorów. Z tego samego powodu obniżyły się notowania w akcyjach kolejowych, wyjąwszy nordbahnów, bardzo silnie usposobionych wskutek ciągłego wzrastających, obecnie już przeszło milion zł. wynoszących nadwyżek w dochodach. Targ lokalny był bardzo mało ożywiony, o kursach mało zmienionych; wyjątek stanowiły akcyje kopalni węgla w Trifail, które poszły w górę na wieść, że towarzystwu udało się umieścić znaczne partie węgla w handlu zamorskim. Słabiej notowały natomiast akcyje fabryki broni w Steyer, gdyż rozpuszczono pogłoskę, że tegoroczna dywidenda wyniesie tylko dziesięć zł.

Nowe tramwaje obniżyły się na 86, minus w dochodach za ubiegły tydzień wynosiło 5000 zł. Renty uległy bardzo nieznacznej zniżce, dewizy i waluty bez zmiany poniżej relacyi.

Z Moskwy donoszą, że zjazd młynarzy zakończył swoje prace. Zjazd przyjął przepisy o poborze opłat obowiązkowych od młynów. Postanowiono z łona Rady zjazdu utworzyć komitet do badania spraw młynarskich. Postanowiono poruczyć Radzie powołanie specjalnych osób w charakterze zarządzających w sprawie bezpośredniego zajmowania się sprawą wywozu maki.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 7 lipca.

J. K. br. Berke z Warszawy. — M. br. Gojan z Czarniowiec. — A. K. Kamiński z Krakowa. — M. Czarkowska ze Śniatyna. — K. Czarkowski z Niegowców. — Z. Horodyńska ze Zbydniowa. — R. Niestajko z Łuczyca. — A. Burger z Koszyc. — Mac Garwey z Gorlic. — O. Wiktor z Żałuża.

— A zresztą — mówił sobie — czyż ja nie wart? Czy ja sobie majątek przywłaszczyłem? Sam przyszedł do mnie i to w sposób najnieprawdopodobniejszy. Sen wskazał mi miejsce, w którym znalazłem dokumenta rozstrzygające o sprawie. Brat i ojciec odstąpili sami od swoich praw, wskutek jakichś zabobonnych wierzeń. Wprawdzie Maksym gardzi mną za to, że przyjąłem to, co mi się należało, a Terenia Ohrymska jego podziwia, jego chwali, a mnie gani, — ale nie ma słuszności. Jego przecenia, a mnie krzywdzi. Męskość i piękność moralna nie zależą na odrzuceniu sposobności do czynów poważnych. On sobie postąpił jak marzyciel, a ja będę działał jak mąż.

Mój ojciec rzekł się swojego prawa przez zabobon chłopski. Czy się rzekł naprawdę? Tak, bo jemu duch przepowiedział, że zginie, jeśli sobie przywłaszczy dwór i majątek; a zatem nie odebrał mi tego co mam. Ale duch mu przepowiedział jeszcze coś więcej. On jest przekonany, że jemu nie wolno nawet patrzeć na dostatki dzieci, bo zgubi je wzrokiem swoim, pokalanym krwią. Gdyby Maksym był osiadł we dworze, wiem napewne, co by mój ojciec zrobił. Chciałby przedewszystkiem nie szkodzić Maksymowi i odebrać sobie życie, albo zaginałby przynajmniej bez wieści, aby wzrokiem nie gubił Maksyma. Poszedłby w dziady. Ale dla mnie tego nie robi i to źle. On mnie nienawidzi; gotów umyślnie żyć, gotów umyślnie siedzieć w Czarnej, aby mnie zgubić. E! głupstwo! Nie wierzę w złe oko, ani w żadne urok! Niechaj stare baby w to wierzą! Mimo jego wzroku i jego niechęci, zrobię to, co miałem zrobić i pokażę światu, jak należy do brze używać majątku.

W chwili kiedy Teodor do tej dochodził konkluzji, wszedł starszy chłopiec z kredensu, Iwaś

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(F. C. Proksch.)

Przyjechali dnia 7 lipca.

R. Panesch z Drohobycza. — J. Jankowscy z Gollingen (Kurlandya). — Henryk Czaykowski z Bóbrki. — P. Niwicka z Bortnik. — J. Januszkiewicz z Komarna. — J. Dzieczek z Uhnowa. — Ks. Ludwik Urban z Jedlicz. — Stella Hartwig z Wiednia. — P. Zieliński z Krakowa. — R. Palch z Jasła.

Jako pewną lokacyę kapitałów

polecamy

4% Obligacye Propinacyjne,
4% Pożyczkę krajową,
4% Pożyczkę miasta Lwowa,
5% i 4½% Oblig. kom. Banku kraj.

Obligacye te kupujemy i sprzedajemy najkorzystniej.

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie miasta zagraniczne.

Uskutecznią rewizyę losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarczą nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie polizując żadnej zgola prowizyi.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrane w kwotach 50.000 i 5.000 zlr.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniw. w Wiedniu, Berlinie i Paryżu.

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu.

Do Wielmożnego Pana

Dra Emila Byka

adwokata, posła do Rady państwa i prezesa Zboru izraelickiego we Lwowie.

Moim listem rekomandowanym z d. 30 czerwca 1898 r. upraszałem W. Pana o oddanie do rozstrzygnięcia zachodzących między nami nieporozumień, sądowni honorowemu.

Gdy do dziś na tę moją obywatelską odezwę żadnej nie otrzymałem odpowiedzi, przeto to moje wezwanie ponawiam dziś publicznie z uwagą, że do dni 8 oczekuję zadawalniającej odpowiedzi.

Z poważaniem

Adolf D.....

i powiedział mu, że wszyscy słudzy już zebrani w sieni. Teodor wyszedł do sieni. Służba przywitała go niskim pokłonem. Gumienny wygłosił oracyę, w której opisywał uniesienia radości służby, spowodowane tem, że prawy, a tak uczony i oddawna tak ukochany pan, przyszedł do swojej własności.

Teodor zanałto dobrze znał lud, aby miał tym frazesom wierzyć. Pożegnał ludzi sucho; pozwolił im się rozejść po domach na święty wieczór, pod warunkiem, aby warty pozostały po stajniach, a potem Pyłypowi kazał zaprzęgać konie do sanek. Pojechał do plebanii. Zastał u księdza wszystkich już po wili. Gości żadnych nie było, a ksiądz Ohrymski obchodził święto jedynie w licznej kole swojej rodziny.

Terenia ani nie spojrziała na wchodzącego Teodora. Ksiądz Ohrymski przywitał go podaniem ręki, mówiąc:

— Spodziewaliśmy się was trochę na wilię. Dlaczegożście się tak spóźnili?

— Byłem zajęty odbiorem majątku — odrzekł Teodor.

— Jaktó? A zatem?

— Stało się. Chociaż ojciec i Maksym nie chcieli przyjąć swojej własności, Jan odstąpił od niej, a mnie uczynił jedynym panem na Czarnej z przyległościami.

— I przyjęliście ten dar? — spytała się Terenia zimno.

— Tak jest; oczywiście.

— Spodziewałam się tego po was.

— A teraz, kiedy mam dom, do którego mogę żonę zaprowadzić, przyszedłem prosić was i waszych rodziców o to, abyście mogli zostać moją żoną.

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 6. lipca 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	101.80	102.00
lut-y-sierpień	101.65	101.85
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.60	101.80
kwiecień-październik	101.60	101.80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	164.00	165.00
1860 po 500 zł. wa. 5%	141.00	141.50
1860 po 100 zł. 5%	160.75	161.75
1864 po 100 zł.	192.50	193.50

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	121.10	121.30
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	100.90	101.10
Renta inwest. austr. 3 1/2% za 200 kor.	92.15	92.35

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyca. Albrechta za 100 zł. 4%	99.25	100.25
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.50	121.50
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	128.15	129.15
Kol. Arcyca. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.45	100.45
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	212.00	212.50

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	118.10	114.10
Kol. w złocie za 200 zł. 5%	138.00	139.00
Kol. bukowin. lokal. za 200 kor. 4%	98.45	99.45
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.35	100.35
Kol. lwowski-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.25	100.25

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	120.75	120.95
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	99.10	99.30
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.45	101.45

obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.75	140.75
poż. premiowa za 100 zł.	157.75	158.75
za 50 zł.	157.00	158.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.65	98.65
Bukowiński obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	108.00	108.75
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.80	98.70
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.80	98.70
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.95	98.95
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	169.75	170.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.80	96.80
Renta włoska za 100 kor. 4%	110.50	111.10
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	86.00	87.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	80.25	80.75
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	80.25	80.75

Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne

(za 100 zł. Nom.).

Austr. zakł. kred. ziem. w 50 lat 4%	98.60	99.60
obl. pr. z r. 1880 3%	120.25	121.25
1889 3%	117.75	118.50
Bukowiński zakł. kred. ziem. 5%	105.00	105.75
los. 4%	96.80	97.00
Gal. akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.50	111.80
los. 50 lat 4 1/2%	100.45	101.45
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	97.30	97.60
4% los. 41 lat	98.00	98.50
4% stare	97.75	98.35
4% za 200 kor.	96.20	96.70
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotno	100.80	101.60
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.50	102.90
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4 1/2% lat 200 kor. 4 1/2%	100.50	101.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa

za 100 zł. nom.		
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	98.00	94.00
Kol. Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.00	100.00
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.35	109.35
1878 za 200 zł. 5%	108.20	109.20
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.50

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	157.00	158.00
Peszt. banku handl. 500 zł.	1424.00	1430.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	380.00	389.50
Węg. banku kredyt. 200 zł.	395.50	396.50
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	752.50	757.50
Gal. banku hipot. 200 zł.	382.00	383.50
dla handlu i przem. 200 zł.	210.00	220.00
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	226.75	227.25
Austro-węg. 600 zł.	905.00	909.00
Związek (Unionbank) 200	298.50	297.00
Czesk. banku awiaż. 100 zł.	182.50	183.00
Złotostenska banka 100 zł.	129.50	129.90

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	170.00	170.00
Kol. pól.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3485.00	3445.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292.00	293.00
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	359.65	380.15
południowej 200 zł. per ult.	77.50	78.00
węgier. galicyj. 1. 200 zł.	218.75	214.75

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. towarz. 500 kor.	163.80	164.10
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	734.00	741.00
Praskiego Tow. żelazn. przem. 209	670.00	680.00
Schodnica 500 kor.	134.00	134.50
Tureckie szarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	178.00	175.00
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	178.00	175.00

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	6.70	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.60	202.60
Clary 40 zł. mk.	65.00	65.50
Tow. seg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	29.75	30.75
Pożyczka m. Innsbruku 20 zł.	26.75	27.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	22.25	23.00
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	63.00	63.50
O'len 40 zł. mk.	68.00	67.00
Palffy 40 zł. mk.	20.00	20.70
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	10.20	11.00
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	26.50	29.00
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	85.00	86.00
Sahna 40 zł. mk.	28.25	29.25
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	79.25	80.00
St. Genois 40 zł. mk.	79.25	80.00

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	50.00	54.00
m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%	161.00	161.00
m. 50 zł. 4%	78.00	78.00
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	64.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.65	5.67
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.52 1/2	9.52 1/2
20-frankówka	11.73	11.73
20-markówka	11.73	11.73
Rosyjski półimperyal	58.80	58.87 1/2
Niemieckie banknoty za 100 marek	44.87 1/2	44.87 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	126.62 1/2	127.22 1/2
Ruble (za 100 rs.)	126.62 1/2	127.22 1/2

Berlin, dnia 6. lipca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.90	101.90
8 1/2 proc. Serya A.	90.60	90.60
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.75	102.75
8 1/2 proc.	100.00	100.00
Pozn. obligacje prow. 3 1/2 proc.	99.50	99.50
Pozn. pożyczka prowinc. 3 proc.	91.00	91.00
Poznańska pożyczka miejska	170.25	170.25
Austriackie banknoty	101.50	101.50
Austriacka renta srebrna	216.10	216.10
Rosyjskie banknoty	100.80	100.80
Rosyjskie 4 1/2 proc. listy zastawne	100.80	100.80
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.80	100.80

Warszawa, dnia 6. lipca:

Listy likwidac. Król. Polsk. dnów	100.40	100.40
Ros. Pol. Prem. z roku 1864	287.00	287.00
1866	249.00	249.00
Obl. prem. Banku szlacheckiego	217.00	217.00
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	101.70	101.70
miasta Warszawy ser. VII.	101.70	101.70
4 1/2 proc.	100.40	100.40
Akcyje dr. Żel. Warsz. Wied.	100.40	100.40

Petersburg, dnia 6. lipca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	287.00	287.00
z r. 1866	249.00	249.00
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	101.70	101.70
rosyjskie	101.70	101.70
kijowskie	100.75	100.75
wileńskie	100.50	100.50
charkowskie	100.75	100.75
chersońskie	101.25	101.25
besarab.-taurydz.	100.25	100.25

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Koryntowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z prowincji za poprzednim zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (otwart. przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wójt kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok bł. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli stauropigińska, wzniesiona w stylu bysantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia” Matejki). — Bazaż, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossoliński, Dom inwalidów przy ul. Kleparzowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Główna Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego”, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej”, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopolskiego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojemnicki) w środku miasta. — Wały Bemańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nieustająca wystawa wyrobów przem. krajowego** otwarta codziennie w domu niedzieli Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nieustająca wystawa** Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10. i piątek, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa fiakrów i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konna 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyższ. — Kurs fiakra (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyższ.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 38 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa p. 5-10 rano, osob. 9-05 rano, posp. 1-30 w pop., osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., osob. 9-10 wieczór.
Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8-04 w nocy, posp. 2-15 w południe, osobowy 5-00 popoł., posp. 9-39 wieczór.
Z Czerniowca osob. 6-45 rano, osob. 10-35 rano, posp. 1-50 w popoł., osobowy 5-40 popoł., posp. 9-45 wieczór.

Ze Stryja osob. 8-05 rano, osob. 1-40 w pop. osob. 10-20 w nocy, osob. 12-15 w nocy.

Z Bełża i Sokala osobowy 7-55 rano, osob. 5-55 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7-50 rano.

Z Jarosławia osob. 10-45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, osob. 1-01 w pop. osob. 7-57.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-35 rano, osob. 8-50 rano, posp. 2-50 w południe, osob. 6-46 popoł., posp. 10-40 wieczór.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) p. 6-15 rano, osob. 9-53 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-27 wieczór.

Do Czerniowca p. 6-05 rano, osob. 10-55 przedpołudniem, posp. 2-40 popoł., osob. 6-30 po poł., posp. 10-05 wieczór.

Do Stryja osob. 5-20 rano, osob. 9-15 przedpoł., osob. 6-30 po poł., osob. 7-00 wieczór.

Do Bełża i Sokala osob. 9-55 przedpoł., osob. 7-10 wieczór.

Do Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osob. 7-15 wieczór.

Do Jarosławia osob. 4-55 popoł.

Do Janowa osob. 9-28 rano, osob. 8-11 po południu, osob. 8-40 wieczór.

Drobne ogłoszenia.

O. T. Wincklera Syn

poleca Farby do farbowania materji i brazyliny. Korzeń mydlany i kwilaję. 2

Udzielam lekcji gry fortepianowej. Za dobry i szybki postęp uczniów ręczę. Łaskawe zgłoszenia „Muzyka”, post-rest., Lwów. 2159

Kamienica 2-piętrowa

2.200 złr. dochód roczny, do sprzedania lub zamiany. — Wiadomość: Biuro Uniwersalne naprzeciw głównej poczty.

Poszukuje się do kupienia 10-15 morgów pola w pobliżu miasta Lwowa. Może być przy tem mały domek. (Bez pośrednictwa faktorów). Adresy proszę podawać do Pasażu Hausmana 9. 2156

Kamienica obok ogrodu

miejskiego położona, we Lwowie, przynosiąca 8% czystego dochodu jest bardzo tanio do sprzedania lub zamiany na kamienicę w Krakowie. Blizsza wiadomość u właściciela ulica Kraszewskiego 25. 2155

Przy ulicy Franciszkańskiej 1. 15, 17 i 19 są

rozmaite pomieszkania do wynajęcia. 2154

Piękne wyroby stolarskie, snycerskie, rysunki i malowidła ręczne, tudzież prace ręczne Pań dla urządzenia stałej wystawy tyczyć we Lwowie uprasza się nadesłać pod adresem: — „Uniwersalne Biuro naprzeciw głównej poczty. 2153

WP. Ludwika hr. Marassé, który przebywał jako student w Delatynie, a następnie pozostawał w willi p. Cienińskiego w Mikuliczynie, uprasza się, by we własnym interesie obecny dokładny swój adres podał pod literami: J. M. Lwów, posto-restante. 2157

Z powodu wyjazdu do sprzedania pod Lwowem, 10 minut od stacyi kolejowej Zimnawoda położony, dom murywany z budynkami gospodarskimi i wielkim ogrodem, odpowiedni na letnie mieszkanie. Blizsza wiadomość w kancelaryi adw. dra Stanisława Derzyńskiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 28. 2144

Sykstuska 1. 37 do wynajęcia

całe pierwsze piętro, zajmowane dotychczas przez adwokatów Wielm. dr. Goreckich w całości lub częściowo po 6, 4 pokoju, łazienki, kuchnie, wodociąg od 1 września. Dozorca wskazuje. 2151

Rzadca-ekonom, kawaler,

poszukuje posady od października na wikt lub ordynaryę. Łaskawe zgłoszenia pod W. W., posto-rest., Hussaków. 2164

POTRZEBNYM

skowym. Istnieją przecież jacyś „superarbitrzy“, których zadaniem orzekać ostatecznie o niezdolności do dalszej służby, dlaczegoż więc wojskowość nie zastosuje w tym wypadku tego środka i dręczy tylko chorego i niezdolnego do służby wojskowej człowieka?...
Zajazd uprzywilejowany przez władze znajduje się przy ul. Janowskiej. Kilka słów o nim. Po cząwszy od kościoła św. Anny po obu stronach ulicy ciągną się rzędy fur z gnojem, słomą, próżnych itd. Konie odpoczywają, woźnicy zaś w pobliskim przybytku Gambinusa, na rogu ul. Janowskiej i Kleparowskiej odbywają długie libacje. Faktem, że od rana do późnej nocy fura zawsze tam zobaczyć można. W dniu targowe rzędy fur przedłużają się znacznie i w szyneczku gwarniej, niż zwykle. Że z powodu tego ulica jest nadzwyczaj zanieczyszczoną, że w lecie tędy z powodu okropnego fetoru przejść nie podobna, że cierpi na tem komunikacja, nic to nikogo nie obchodzi. Jeśli się tu zjawi czasem jakiś policyjant, przechodzi obojętnie, jak gdyby go to wcale nie obchodziło. Komisariat opodal nie wiele się tem również troszczy, skoro stan ten trwa już całe lata. Wpadło nam właśnie w ręce „*Kreis-schreiben des k. k. galizischen Landesgubernium*“ z 16 kwietnia 1834, w którym czytamy: „Zostawianie wozów przed karczmami w dzień nawet, jako tamujące przejazd, za przestępstwo policyjne uznaniem zostaje“ — dalej — „bezprawia tego policyja bezkarnie cierpieć nie powinna“ — a jeszcze dalej — „że przestępcy mają być karani od 1 do 4 zł. w mon. konw.“. A dziś?! Jakże się czasy zmieniły na niekorzyść mieszkańców!

Wycieczka „Rodziny“. W niedzielę dnia 10 b. mr. urządza oddział lwowski Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich „Rodzina“ wycieczkę do Zimnej Wody. Komitet poczynił wszelkie starania, aby jak najbardziej uprzyjemnić pobyt gościom; postarał się o cały szereg zabaw dla gości starszych i dla dzieci; odbędą się wycieczki piesze o piękne nagrody, będzie koło szczęścia, loterya fantowa, a nawet tańce. O zmroku cały park oświetlony będzie ogniem bengalskim, a nadto puszczane będą ognie sztuczne. Każde z dzieci otrzyma odpowiedni podarek. Powrót do Lwowa trzema pociągami, z których ostatni przybywa do Lwowa o godzinie 10 minut 16, według zegara miejskiego. Odjazd do Zimnej Wody o godzinie 3 minut 9. Czysty dochód z wycieczki przeznaczony na pomnożenie funduszu wdów i sierot po członkach „Rodziny“. Nie wątpimy, że szlachetny cel wycieczki ściągnie w niedzielę spory zastęp publiczności do Zimnej Wody. Bilet jazdy do Zimnej Wody i z powrotem tylko 26 ct.

Kronika krajowa.

Kroniczka krakowska. (Od nasz. koresp.). Personal sędziowski był u nas jak wiadomo zawsze bardzo nieliczny. Wprowadzenie nowej procedury obcięło znaczne jego powiększenie. Tymczasem władze centralne z danego przyrzeczenia wywiązały się niedostatecznie. Przybyły stanowi sędziowskiemu nowe bardzo liczne obowiązki, wymagające niezwykle czynności, wyczerpujące umysłowo, zastęp zaś sędziów powiększył się bardzo nieznacznie. Pomimo rzeczywistego poświęcenia, wkładanego przez sędziów w codzienną pracę, poddać zadaniu nie są w stanie. Dziwić się temu nie można, jeśli się pomyśli np., że wszystkie sprawy egzekucyjne w Krakowie i powiecie sądowym krakowskim spoczywają na barkach trzech sędziów. Na domiar złego przybył jeszcze stan wyjątkowy. Odwołano do Nowego Sącza czterech radców, a do sądu karnego krakowskiego napływają ciągle nowe transporty aresztowanych z powodu rozruchów. Konieczność załatwienia tych ostatnich spraw jak najspieszniej, sprawia, że wszelkie sprawy dawniejsze spoczywać muszą. W skutek tego wynika niesłuszne przedłużenie aresztów śledczych, oraz odkładanie rozpraw głównych na czas późniejszy z wielkim uszczerbkiem dla wymiaru sprawiedliwości.

W czasie trwania stanu wyjątkowego będą organa policyjne w Krakowie, częściej, niż dotychczas, przekonywać się po domach prywatnych, hotelach i domach noclegowych, czy meldunki prowadzi się według istniejących przepisów i czy tablice orientacyjne ze spisami lokatorów są w zupełnym porządku. Za wszelkie dostrzeżone przy tem zaniedbania, pociągnie policyja winnych do odpowiedzialności.

Z nad Wisłoki. (Od nasz. kor.) W tych dniach ukonstytuowała się nareszcie po dwuletnich rządach ustanowionego z ramienia rządu, zarządu powiatowego Rada powiatowa w Pilźnie. Zarząd ten był wprowadzicielem dla powiatowej gospodarki bardzo korzystny i dużo dobrego dla powiatu zdziałał, a najwymowniejszym dowodem tego jest fakt, że właśnie członkowie tego zarządu powiatowego wybrani zostali do prezydium nowej Rady powiatowej.

Jednakowoż zarząd taki jest zawsze anomalią, usprawiedliwioną tylko wyjątkowymi stosunkami; on też jak najprędzej powinien ustać, bo niepotrzebnie drażni tych, przeciw którym ten środek został użyty. W niniejszym wypadku zaś tak nadzwyczajnie długie trwanie zarządu powiatowego drażniło tem więcej włościan, że spowodowane zostało abstynencją kurii większej własności, która przy rozpisanych przed rokiem wyborach oświadczyła, że wybierać nie będzie.

Jeżeli krok ten można było jeszcze wówczas tłumaczyć rozdrażnieniem, że włościanie ani z kurii wiejskiej, ani z kurii miejskiej — bo i w tej gmina Jodłowa, która ma przywilej miasteczka, a jest właściwie wsią, majoryzuje swoją ilością wyborców miasta Pilzna i Brzostka — nie wybrali nikogo z inteligencji miejskiej ni wiejskiej, to w każdym razie nie można nie potępić kroku takiego po upływie blisko dwu

lat od tych wyborów. Secesyoniści nasi chcieli zaś krok ten powtórzyć i przy ponownie rozpisanych wyborach z kurii większej własności, które przed dwoma miesiącami odbyły się, twierdząc, że wobec składu Rady powiatowej, niemożliwym jest nawet wybór Wydziału powiatowego, któryby dawał gwarancję racjonalnego urzędowania.

Wyborcy jednak nie tak czarno zapatrujący się na usposobienie ludu naszego, byli w większości i postanowili, że bezwarunkowo należy wybierać, a gdy trzech secesyjonistów nie przyjęło wyboru, zostali wybrani do Rady powiatowej z grupy większej własności pp. Ignacy Pieniążek, Antoni Wejda, Józef Jędrzejowicz, Tadeusz hr. Łubiński, ks. Fafecko, ks. Kiedzuch, ks. Konopacki, ks. Zięba, p. Tytus Bujnowski i p. Michał Gottwald. I pokazało się, że wyborcy ci mieli zupełną słusność i że lud nasz nie mając agitatorów przy sobie, chętny jest do zgody ze starszą bracią.

Gdy bowiem przy konstytuowaniu się Rady, przewodniczącym wybrany został p. Antoni Wejda i w serdecznych słowach przemówił do włościan, aby zaniechali rozdawiania Rady i zgodnie z większą własnością dokonali wyboru Wydziału, któryby z korzyścią dla powiatu pracował i wynagrodził te zaniedbania długich lat, których się w powiecie dopuszczono i zaproponował, aby wybrać prezesem Rady powiatowej p. Ignacego Pieniążka, a zastępcą prezesa p. Tytusa Bujnowskiego, znalazło przemówienie to serdeczne przyjęcie u włościan, a poseł na Sejm p. Maciej Warzecha dał mu wyraz, przemawiając do włościan w tym samym duchu, aby zaniechać wzajemnych uraz i zgodnie pracować dla dobra powiatu.

Skutkiem tego pojednawczego usposobienia zostali wybrani: p. Ignacy Pieniążek prawie jednogłośnie prezesem, a p. Tytus Bujnowski prawie jednogłośnie zastępcą prezesa nowej Rady powiatowej. Do Wydziału weszli: ks. Fafecko, p. Antoni Kita, p. Jakób Sztore, ks. Kiedzuch i p. Andrzej Pułeki.

Od nowego Wydziału powiatowego spodziewamy się uporządkowania sprawy pisarzy gminnych, która w naszym powiecie bardzo źle stoi, dokładnej lustracji gospodarki gminnej i kas gminnych pożyczkowych, dalszego energicznego budowania dróg i wielu innych rzeczy u nas zaniedbanych.

Po dokonanych wyborach zebrała się cała Rada w gościnnym domu p. rejenta Bujnowskiego na śniadanie, przy którym wszyscy mówcy, a w szczególności i włościanie: pp. Maciej Warzecha, Antoni Kita i Jan Krajowski przemawiali w duchu zgody społecznej, że włościanie nie są przeciwnikami właścicieli większych majątków, że oni wiedzą, iż mają te same interesa, co i drudzy, że jesteśmy dziećmi jednej Ojczyzny i że jeżeli starsza brać będzie do ludu przystępować z miłością i sprawiedliwością, to spełni się z pewnością życzenie wieszczów: „Z szlachtą polską, polski lud!“

Drugi pułk dragonów przeniesiono z Ołomuńca do Tarnopola.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie złożył w naszej Administracji: L. L. K. 30 ct.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wiedeń, 7 lipca. *Fremdenblatt* ogłasza dziś wyniki oszacowań do podatku osobisto dochodowego. Otóż cała suma tego podatku, według oszacowań komisji, wynosi 21'94 milionów zł., gdy zaś przy wydawaniu ustawy preliniowano sumę podatku osobisto dochodowego w całym państwie na 18 milionów zł., a w budżecie na rok bieżący 15'62 mil. zł., przeto wynik oszacowań przedstawia nadwyżkę 3'68 mil., względnie 6'12 mil. zł.

Ciekawe są cyfry oszacowań w pojedynczych krajach. Wszędzie również oszacowania dały mniejszą lub większą nadwyżkę.

Pierwsze miejsce zajmuje Austria dolna. Rezultat oszacowań wynosi 10'55 milionów zł., podczas gdy ustawa preliniowała niższe podatki w kwocie 7 milionów, a budżet na rok bieżący tylko 6'27 milionów.

Drugie miejsce przypada Czechom. Oszacowania wynosiły 4'36 milion., w ustawie preliniowano 4'140, a w budżecie na rok bieżący 3'6 mil. zł.

Na trzecim miejscu figuruje Galicya z sumą oszacowaną na 1'42 mil. zł., podczas gdy ustawa preliniowała 1'68 mil., a budżet tegoroczny 1'2 miliona zł. Faktyczna więc cyfra podatku w Galicyi wykazuje na rok bieżący nadwyżkę przeszło 200 tysięcy zł.

Bukowina wykazuje sumę podatku 180.000 zł., w ustawie zaś figurowała z cyfrą 150.000 zł., a w tegorocznym budżecie z kwotą 100.000 zł.

Wiedeń 7 lipca. *Arb. Ztg.* omawia wyrok sądu rzeszowskiego, skazujący Jakóba Hagla na rok ciężkiego więzienia. Oskarżenie Hagla z powodu znieważenia religii, było wprawdzie zupełnie uzasadnione, niesłusznie jednak oskarżono go i zasądzono na mocy §. 87 ust. karnego za gwałt publiczny. Stworzono tem samym całkiem nową zbrodnię prowokacji, a rząd pogwałcił ustawę do niemożliwości.

Wiedeń, 7 lipca. *Arbeiter Ztg.* ogłasza odezwę, nawołującą do składek dla prześladowanych polskich socjalistów. W odezwie tej stan wyjątkowy w Galicyi przedstawiono, jako akt zemsty ze strony

towarzyszy Stadnickich i Badenich za wybór Daszyńskiego, który jest biczem szlachty galicyjskiej.

Na poniedziałek zwołano tu sześć zgromadzeń socjalistycznych z dwoma punktami porządku dziennego: „Parlamentaryzm i absolutyzm“ i „Stan wyjątkowy w Galicyi“.

Wiedeń 7 lipca. W sierpniu ma być wydane prowizoryczne rozporządzenie, normujące przepisy o tworzeniu towarzystw akcyjnych.

Wiedeń 7 lipca. Na dzień 20 b. m. zwołano przyboczną radę przemysłową i rolniczą.

Wiedeń 7 lipca. Omawiając ogłoszoną wczoraj autonomiczną taryfę cłową dla Węgier, *N. Fr. Presse* twierdzi, że do niedawna jeszcze uważano za powiedziany projekt ustawy, jako demonstrację. Pokazuje się jednak, że on skierowany jest istotnie przeciw Austrii, której grozi poważna wojna cłowa. Mimo to zdaje się, że ogłoszenie tej ustawy jest tylko postrachem, ponieważ cała węgierska nie mogłaby wejść w życie przed wpływem traktatów handlowych. Projekt autonomicznej taryfy węgierskiej podnosi cła zbożowe w dwójnasób, cło pszeniczne ustanawia na 3 zł. Jeśli Węgry naprawdę cła takie zaprowadziły, należy się obawiać, że uczyniłyby to samo Niemcy i inne państwa, importujące zboże.

Wiedeń 7 lipca. Podług statutów kolei północnej Ferdynanda, rząd ma prawo zażądać od dyrekcyi kolei zniżenia taryf w razie, gdy dochód do sięgnie wysokości 100 zł. za akcję. Otóż wypadek ten obecnie nastąpił, a ministerstwo kolei ma zamiar skorzystać z przysługującego mu prawa.

Wiedeń, 7 lipca. Trybunał państwa ogłosił dziś w sprawie zażalenia nauczycieli (patrz numer poranny) wyrok — odrzucający zażalenie z powodu niekompetencji Trybunału.

Także w sprawie niezatwierdzenia statutów niemieckiego Tow. dziennikarskiego w Pradze, Trybunał odrzucił rekurs posła Pferschedgo, natomiast przychylił się do zażalenia Towarzystwa ludowego w Salzburgu i nie zatwierdził zawieszenia tego Towarzystwa za podburzającą mowę, jaką na zgromadzeniu zeszłorocznym, przez to Towarz. zwołanem, wygłosił poseł Iro. Rozwiązanie tego Towarzystwa zatwierdziło swego czasu ministertwo spraw wewnątrznych, sprawowane przez hr. Badeniego.

Wiedeń, 7 lipca. W kołach rządowych noszą się z zamiarem podwyższenia ceny karty korespondencyjnej z 2 ct. na 5 groszy. Dochód, tą drogą uzyskany, miałby być użyty do pokrycia rozmaitych inwestycji pocztowych, oraz do zniesienia należności 1 centa za doręczanie listów na wsi.

Grac, 7 lipca. Poseł dr. Lemisch na zgromadzeniu wyborców oświadczył, że niemieckie stronnictwo ludowe nie przyjmie zaproszenia hr. Thuna do udziału w nieobowiązujących konferencyach.

Grac, 7 lipca. Tutejsze styryjskie stowarzyszenie narodowe rozwiązało się, przeznaczając cały swój majątek w kwocie 700 zł. na kosztą wyborów do rady gminnej.

Grac, 7 lipca. Profesor tutejszego uniwersytetu dr. Doeller odmówił powołaniu go na uniwersytet niemiecki w Pradze, że względu na panujące tam stosunki polityczne i narodowościowe.

Lubiana, 7 lipca. Tutejsza Rada miejska uchwaliła wczoraj rezolucję, wzywającą rząd do założenia słowiańskiego wyższego sądu krajowego dla Krainy i Karyntyi, z sędziami wyłącznie słowiańskimi.

Budapeszt, 7 lipca. Skład drzewa Gregersen w płomieniach. Pożar wielkich rozmiarów.

Berlin, 7 lipca. *National Ztg.* pisze, że Francya nie potrzebuje obawiać się zawikłań w razie wyświetlenia sprawy Dreyfussa. Wszystkie mocarstwa utrzymują we Francyi agentów, którzy mają zbierać informacje. Byłoby więc tylko naturalnem, gdyby także pułkownik Schwardzkoppen otrzymywał i od Esterhazy'ego informacje. W Niemczech też nikt o tem nie wątpi.

Paryż, 7 lipca. W Izbie deputowanych ma się odbyć dyskusja nad interpelacją w sprawie Dreyfusa. Dzienniki, mające styczność z rządem, donoszą, że minister wojny Cavaignac przedstawi Izbie możliwość zawikłań międzynarodowych w razie odczytania protokołu, zawierającego rzekome przyznanie się Dreyfusa do winy. Gdyby jednak Izba uchwaliła odczytanie tego protokołu, w takim razie, Cavaignac zażąda wyboru komisji parlamentarnej, która dokumentem tym miałaby się zająć.

Radical donosi, że prezydent ministrów Brisson otrzymał wczoraj nowy dokument, udowadniający winę Esterhazy'ego. Jest to mianowicie list Esterhazy'ego, który zarówno pismem, jak stylem i treścią wskazuje, że Esterhazy jest autorem *bordereau*.

Petersburg, 7 lipca. Przybyli tu 2-go b. m. dwaj austriaccy turyści Antoni Hausler i Franciszek Skliar, którzy dla uczczenia jubileuszu cesarskiego wybrali się pieszo z Wiednia do Petersburga. Drogę 2.500 kilometrów przebyli ci piechury w ciągu 50 dni.

Kijów 7 lipca. Dzienniki rosyjskie donoszą, że ces. Towarzystwo budowniczych w Petersburgu ogłosi konkurs na budowę nowego kościoła katolickiego w Kijowie. Kościół obliczony na pomieszczenie 2.000 osób. Kosztą budowy preliniowane w sumie 250.000 rubli; nagród będzie cztery; najwyższa 900 rubli, najniższa 300 rubli.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 7 lipca. General Linares, chociaż raniony, objął napowrót naczelną komendę nad wojskiem w Sant-Jago.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało z wielu stron depesze z wyrazami współczucia od rządów zagranicznych.

Po wszorazszej naradzie ministrowie zapytani o sytuację, zachowywali się milcząco. Generalny gubernator Blanco zażądał telegraficznie przysłania mu pieniędzy.

Zaprzeczają tu wieści o powrocie eskadry admirała Camary do Hiszpanii.

Waszyngton, 7 lipca. Senat uchwalił 42 głosami przeciw 41 rezolucji o aneksji wysp Hawajskich.

Chicago, 7 lipca. Świeżo utworzony pułk niemiecko-amerykański oddał się na usługi rządu.

Londyn, 7 lipca. *Biuro Reutersa* donosi o zgłównego obozu generała Shaftera pod Santiago de Cuba z datą 5 lipca: Ostatni okręt eskadry Cervery „Reina Mercedes“ wczoraj około północy w chwili, gdy umykał, został zniszczony. Nie wiadomo, czy okręt rzeczywiście chciał umknąć, czy też Hiszpanie sami przegnęli go zatopić, aby zamknąć wjazd do zatoki.

Warszawa, 7 lipca. Zarząd miasta postanowił zwrócić się do władzy wyższej, z prośbą o zaniechanie projektu zniesienia opłat rogatkowych w Warszawie, przynajmniej do czasu umorzenia pierwszej pożyczki kanalizacyjnej tj. do roku 1921. Dochód z tych opłat wynosi 377.000 rubli rocznie. a utrata takiej sumy, byłaby zbyt dotkliwą dla miasta, którego potrzeby z dniem każdym wzrastają.

Warszawa, 7 lipca. W obec zamierzonego z dniem 13 b. m., wprowadzenia w Królestwie Polskim całkowitej ustawy o ochronie lasów, ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa wydelegowało naczelnika wydziału departamentu leśnego Prileżawiewa do obznajomienia się z właściwym stanem rzeczy w kraju pod względem gospodarstwa leśnego i z trudnościami, jakieby się zaprowadzeniu tej ustawy nastręczały, niemniej do obmyślenia środków, celem usunięcia tych trudności. Delegat ministerstwa udzielać będzie potrzebnych objaśnień zarządzającym dobrami państwowymi i ich zastępcom, a wedle możliwości, także innym urzędnikom leśnym.

Warszawa, 7 lipca. Nowo utworzony urząd inspektora repertuaru w teatrze Rozmaitości obejmuje 13-go b. m. Wincenty Rapacki.

Po wywiezieniu „Golgoty“ Styki z gmachu panoramy przy ulicy Karowej, rozpoczęto roboty przygotowawcze do wystawienia panoramy Fałata i Kossaka, przedstawiającej „Przejście wojsk francuskich przez Berezynę“.

Warszawa, 7 lipca. Jan Żarski, dyrektor tutejszej fabryki metalicznej „Cyklop“, obmyślił nowe koła dla wagonów osobowych, prawie zupełnie redukujące wstrząsienia. Zarząd kolei warszawskowiedeńskiej zapewnił wynalazcę, że po zaleceniu przez ministerstwo zastosuje te koła do wagonów osobowych linii Warszawa-Granica.

Kraków, 7 lipca. Dziś o godz. 11 przed południem odbyła się w dyrekcji policyjnej konferencja z redaktorami pism w sprawach, dotyczących stanu wyjątkowego, analogiczna z taką konferencją, odbyła przez namiestnika we Lwowie.

Dyrektor policyjny dr. Korotkiewicz wyjechał dziś popołudniu do Lwowa.

Julian Klaczko, po dłuższym pobycie we Włoszech, powrócił do Krakowa.

Kraków, 7 lipca. Propozycja Warszawiaków, aby odwołany poznański zjazd lekarzy i przyrodników odbył się w Krakowie, bardzo przychylnie przyjęta została przez lekarzy tutejszych.

Kraków, 7 lipca. Anastazy Trapszo, sędziwy, zasłużony artysta, przed paru dniami ciężko zaniemógł. U łóża chorego czuwają córki panie Irena Trapszo-Chodowiecka z Warszawy i Tekla Trapszówna. Obecnie stan pacjenta dozwala mieć nadzieję rychłego polepszenia.

Zaleszczyki 7 lipca. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie nowej bukowińskiej kolei lokalnej Łużan-Zaleszczyki, zbudowanej przy współudziale gal. funduszu krajowego. W otwarciu wzięli udział naczelnicy władz rządowych i autonomicznych Bukowiny, radca min. Wurmb, oraz delegaci gal. namiestnictwa i Wydziału krajowego.

Zadar, 7 lipca. W miejscowości Trinj wczoraj o 10 rano znów dało się słyszeć 5 silnych, a 10 lżejszych huków podziemnych.

Gmina Sinj, dotknięta trzęsieniem ziemi, otrzymała pozwolenie zbierania składek w całym kraju.

Budapeszt, 7 lipca. Dzisiejszej nocy spłonęła tu doszczętnie fabryka parkietów firmy Gregerben. Ogień wszczął się o godz. 1/2 w nocy. Mimo natychmiastowego zawezwania i przybycia wszystkich stacji ratunkowych z taborem pożarowym, nie udało się ognia zlokalizować. Z wielkim trudem uratowano jedynie mienie urzędników, w fabryce mieszkających. Straty ogromne.

Katastrofa na morzu

pod Sable Island, nieopodal N. Szkocji (w Ameryce Północnej).

Paryż, 7 lipca. Według depeszy Towarzystwa transatlantycznego z okrętu „Bourgogne“ uratowało się 104 ludzi załogi, a 61 podróżnych. Oficerowie

załogi okrętowej zachowywali się dzielnie na swoich stanowiskach, i potonęli z okrętem. Podczas katastrofy mężczyźni dobijali się przemocą o miejsca na łodziach, odtrącali kobiety i dzieci.

Słychać, że w nieszczęsnym zderzeniu miał udział trzeci okręt parowy, ale o tem nie ma pewnej wiadomości.

Paryż, 7 lipca. *Compagnie Transatlantique* otrzymała depeszę z potwierdzeniem wiadomości, że wszyscy pasażerowie I. klasy okrętu „Bourgogne“ zginęli.

Paryż, 7 lipca. Tutejsze wydanie *New York Herald* wyraża obawę, że wszyscy pasażerowie pierwszej kajuty okrętu „Bourgogne“ zginęli. Pasażerowie ci spali podczas zderzenia się obu okrętów, tak że o ratunku nie mogło być mowy.

Nowy Jork, 7 lipca. Jak z doniesień kilku ocalałych pasażerów okrętu „Bourgogne“ wynika, nie tylko nie próbowano ratować kobiet i dzieci, ale załoga zachowała się wprost oburzająco i w sposób nie do uwierzenia barbarzyński.

Kapitan okrętu wprawdzie stał na posterunku swoim i zginął wraz z okrętem, ale reszta załogi zabrała wszystkie łodzie ratunkowe dla własnego ocalenia i odbijała wiosłami wszystkich pasażerów, którzy chcieli dostać się na łodzie. Kilku pasażerów włoskich nożami dopiero wymusiło sobie dostęp do łodzi ratunkowych.

Wiedeń, 7 lipca. Dziś o godz. 12:30 z południa notowano: Kredyty austriackie 359⁸/₈, Kredyty węgierskie 394⁷⁵/₇₅, Anglobank 157⁵⁰/₅₀, Unionbank 296[—]/_—, Bankverein 267[—]/_—, Laenderbank 227[—]/_—, Boden Credit —[—]/_—, Alpiny 163⁵⁰/₅₀, Rima Muranya 252[—]/_—, Prager Eisen —[—]/_—, Kolej państwowa 359⁵⁰/₅₀, Kolej południowa —[—]/_—, Elbethal —[—]/_—, Lombardy 77⁷⁵/₇₅, Austriacka renta koronowa —[—]/_—, Węgierska renta koronowa 99¹⁰/₁₀, Renta majowa 101⁸⁰/₈₀, Akcje tytoniowe —[—]/_—, Węgierska renta złota 120⁷⁵/₇₅, Losy tureckie 60³⁰/₃₀, 20 franków 9⁵²/₅₂, Marki niemieckie 58⁸²/₈₂.

Uspokobienie silne.

Berlin 7 lipca. O godz. 12 min. — notowano: Kredyty 225²⁵/₂₅, Disconto Commandit 199⁴⁰/₄₀. Uspokobienie ospałe.

Po zamknięciu numeru.

Marszałek krajowy hr. St. Badeni wyjechał do Radziechowa.

Przesilenie w szkole lasowej. Dowiadujemy się, że w dyrekcji szkoły lasowej we Lwowie, nastąpiło przesilenie, z powodu akcyi kilku osób, należących do grona nauczycielskiego.

Dyr. Tyniecki, radny miejski, uznał za właściwe wnieść na ręce marszałka krajowego rezygnację ze swego stanowiska.

Fakt ten wywołał żywe ubolewanie w szerokich kołach przyjaciół szan. profesora.

Z sali sądowej.**Rewolwerowy antysemityzm.**

Lwów, 7 lipca.

Przed kilku miesiącami wychodziło we Lwowie pismo w stylu rdzennie, a częstokroć śmiesznie antisemickim p. t. *Nowy Naród*. Redaktorem tegoż był p. Bohdan Czaykowski. Otóż w szeregu artykułów, rewolwerowo zatytułowanych: „Bacność przed oszustwem!“ — „Szczyt żydowskiej bezczelności!“ — „Wesoły dzień“ — pojawiły się tam wycieczki przeciwko Leszkowi Cukierowi, właścicielowi drogueryi i Ludwikowi Feiglowi. Pierwszego z nich nazwał p. Czaykowski „pejsatym Leszkiem“, „bezczelnym parszywcem“, „lotrem“, „żydowskim oszustem“, zarzucając mu również, że się podszywa pod imię „Leszka“, podczas gdy właściwie nazywa się „Lajbusiem“ lub „Lajbą“, oraz że w drogueryi swej sprzedaje artykuły, których ze względu na moralność publiczną niepodobna nawet wyliczyć. Co do Ludwika Feigla, podnosił autor powyższych artykułów, że wstydem jest dla tutejszej kolonii czeskiej, aby się grupowała około „takiego parszywca“. Wyrażeniami temi dopuścił się p. Bohdan Czaykowski, według aktu oskarżenia, występuku obraży czci, o współwinę zaś jest również oskarżony p. Szczyński Bednarski, w którego drukarni wychodził *Nowy Naród*.

Oskarżonych broni sekr. Domiczek, rozprawę prowadzi radca Oleński, stronę pokrzywdzoną zastępuje dr. Sumper.

Oskarżony wypiera się winy, stara się polemizować z aktem oskarżenia, dowodząc n. p., że wyrażenie „parszywiec“ nie jest przecież obrazą, jak nie jest obrażą nazwać kogoś „zakatarzonym“ lub t. p.

Katastrofa kolejowa pod Turką.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy).

Kołomyja, 6 lipca.

III. dzień rozprawy.

Rozprawa dzisiejsza obfitowała w momenty dramatyczne.

Świadek br. Loewenstein z Wygody, wyz. moją, zeznaje po niemiecku. Jechał pierwszą klasą i wybiwszy okno uratował się. Odnosił bardzo lekkie uszkodzenie ciała, dał się jednak zbadać siedmiu lekarzom i będzie poszukiwał szkód swoich na drodze

cywilnego procesu. Stracił, jak twierdzi, ważne papiery.

Świad. porucznik żandarmeryi Szolginia, pomimo, że jest Polakiem, zeznaje po niemiecku, z ciętością prawdziwie żołnierską. Odbywał podróż razem z żoną. Po katastrofie interpelował osk. Wilińskiego, jak mógł w taką burzę pociąg wypuścić. Odparł mu Wiliński: „Nie mamy na takie wypadki instrukcyi“. Jest przekonania, że w chwili, kiedy pociąg biegł, już mostu nie było.

Przewodniczący wyjaśnia świadkowi, że prokuratora w kierunku tym śledztwo prowadziła, ale je zastanowiła. (Stało się to skutkiem orzeczenia profesorów politechniki lwowskiej, że przyczyną katastrofy była *vis major*, którejby się nie oparł most najsilniejszej konstrukcyi. Orzeczenie to jest przedmiotem rekursu, ze strony poszkodowanych. *Przyp. Koresp.*)

Świadek ten zeznaje, że woda na torze stała jeszcze na drugi dzień po południu.

Świad. Jakób Szaley, konduktor pakunkowy pociągu nr. 314, dosłużył się kalectwa, wchodzi o lasce. Odnosił 5 ran w głowę, spadły bowiem na niego pakunki; ma także mocno uszkodzoną nogę. Zegarek jego, doskonale idący, stanął w czasie katastrofy na 12.44 minut, z czego wnosi, że o tej porze zaszła katastrofa. Likwiduje sobie koszt: 10.000 zł. odszkodowania, oraz 1.080 zł. rocznej pensyi. Podał się na emeryturę.

Bolesne wrażenie sprawia likwidacya szkód po straconym mężu przez wdowę po konduktorze Ziembickim, oraz przez matkę palacza Krajczago.

Ziembicka pobiera z dyrekcji kolejowej obecnie 18 zł. pensyi i 46 zł. renty. Żąda odszkodowania w kwocie 10.000 zł. i po 5 zł. na każde z dzieci miesięcznie do 18 roku ich życia.

Matka Krajczago żąda 25.000 zł. Świadek Stabiński, obecnie urzędnik kolejowy w Jampolu, jechał również tym pociągiem. Słyszał, jak w niedzielę, po katastrofie, ludzie na dworcu w Kołomyi mówili, że maszynista i „zugsführer“ jechał 314-stką, nie chcieli. Kto to mówił, nie wie.

Świadek Piskozub, występujący w paradnych butach palonych zeznaje, że robotnicy naprawiając drogę pod mostem zawalonym, zauważyli, iż z fundamentu sypią się kamienie, „jak mąka“.

Żona p. Piskozuba, uzupełniając świadectwo męża, zeznaje, iż przychodził do niej pod nieobecność męża „jakiś pan od kolei“, który ją przestrzegał i groził, żeby mąż tego (o sypaniu się kamieni) nie rozpowiadał nikomu, „bo może się dostać do kryminału“.

Świadek Przyborowski, kolejowy funkcyjny, nie może zeznać stanowczo, dlaczego nie zaniósł sam pocztę do wagonu, widoczną ma tremę, a pod świadkiem Bojkiewiczem formalnie drżał. Świadek ten zeznaje po rusku, wpadłszy jednak później w ferwor, tnie wyborną polszczyzną. Jest to magazynier kolejowy. Zeznaje, że wyszedł do pociągu Nr. 314 bez parasola, natomiast zeznał w śledztwie, że burza była „straszna“. Pan przewodniczący przedstawia mu tę sprzeczność, którą świadek pozwala sobie tłumaczyć w ten sposób, że mógł w śledztwie popełnić błąd, nie mogąc się dobrze po polsku wyrazić. (Głosy oburzenia).

Przed odejściem pociągu personal stacyjny zabawił się rozmową; nikomu nie przyszło na myśl, żeby pociąg nie puszczać. Wiliński, znany jako ostry urzędnik, byłby pociągu nie wypuścił ze stacyi, gdyby ktokolwiek podniósł wątpliwość, co do bezpieczeństwa.

Św. Kapri zeznaje, że zarówno w mieście, jak na dworcu kolejowym w Kołomyi panowała szalona ulewa. Szyny były w wodzie. Burzy podobnej nie widział w życiu swoim.

Zawezwany, celem dania wyjaśnień w sprawie protokołu spisanego z konduktorami, sędzia Gielitowicz zeznaje, że wszystko, co przesłuchani zeznawali, wiernie jest w protokole oddane. Być może, że ludzie ci, pod świeżym wrażeniem katastrofy malowali rzecz barwami jaskrawszymi, aniżeli dzisiaj, po roku, skoro oziębli, ale sens ich wrażeń znalazł wreszcie odbicie w protokole.

Skonfrontowani z tym świadkiem konduktorzy kolejowi, przyznają, że to, co zeznali w protokole, jest z prawdą zgodne.

Św. Godek „zugsführer“, który z partją robotników powracał z Niepołokowic poc. Nr. 314 miał, wedle zeznania Ziembickiej, słyszeć, jak mówiono, że maszynista Zacher wzbierał się jechać, na co mu oskarżony miał powiedzieć, żeby jechał na jego odpowiedzialność. Zeznaje, że „ludzie“ tak mówili, lecz czy tak było istotnie, nie wie.

Gdyby jechał jako „zugsführer“, byłby się wzbierał jechać, a gdyby mu to kazano, byłby żądał potwierdzenia przez urzędnika ruchu w „sztundencie“, że jedzie na jego odpowiedzialność. Przed 4 laty, kiedy jechał ze Lwowa do Stanisławowa, naczelnik stacyi w Chodorowie wstrzymał pociąg w dzień biały z powodu burzy. Takiej burzy, jak w ową noc, nie pamięta.

Świad. Antoni Lepiarz, palacz kolejowy z powodu „modyfikacyi“ swoich zeznań, dostał się pod klucz. W śledztwie bowiem zeznał, że widział się z palaczem Krejczym dwa razy w sobotę. W protokole podane są nietylko szczegóły tego dwukrotnego interwju, jaki świadek miał odbyć z biednym Krejczym, ale nawet powtórzone są słowa rozmowy tak z nim, jako też z maszynistą Zacherem przy wiecznym pociągu. Obecnie twierdzi Lepiarz, że to być nie może, widział się bowiem z Krejczym tylko

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

Tekturę na dachy

Płyty izolacyjne

poleca

po najumiarkowańszych cenach fabrycznych

Wolf Czopp

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

Najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów.

Dywany perskie i portjery

prawdziwe (starożytne)

sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, „Au Louvre“, Lwów, ul. Sykstuska 6. — **Ułgi w spiatach wedle umowy.**

Dla prowincyi cenniki gratis i franco. 1034

„Mody paryskie“

najpiękniejsze i najtańsze pismo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami **kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct.** Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „**Mód paryskich**“ Lwów, Łyczakowska 27. 605

Numeru okazowe na żądanie wysła się bezpłatnie.

DONIESIENIE.

Mleczarnia i kuchnia otwarta została w gmachu Teatralnym, Żofia Jaszczyżyni Spka. 2098

PIELECKI i Ska

LWÓW, GŁÓWNY MAGAZYN BRONI, ROWERÓW i przyborów uniformowych poleca

NA WAKACYE DLA MŁODZIEŻY

dubeltówki, pojedynki z stuczykami i pistolety, floberta, wiatrówki, szpicruty, harapy, wędkę, torby myśliwskie, siatki, troki, kamasze, obróże i koralę do dressowania wyżłów, linewki, **ROWERY, TRYCYKLE dla dzieci**

NA SEZON POLOWAŃ

dubeltówki, drylingi, expressy, sztucce wyrobu Nowotnego, Piepera, Collatha, Lancastria, Kruppa, Braendlina i w. i.

PATRONY.

Lefauchaux, Lancaster, Telchener, Dreysego, Eleya Rotha, Kynocka, Uttendoerfera. Orygin. angielskie MORRIS ameryk. COLTA SMITHA franc. GALANDA Proch austriacki, pruski i angielski, proch bezdymny, śrut, kule, kapsle, przybity.

DO WŁASNEJ OBRONY

w podróży, na wsi, w kąpielach lub wiligaturze, **REWOLWERY, BOXERY**, laski strzelające, ze sztyletami i kanczukiem (Lebensretter).

DLA PODRÓŻNYCH

kufry, torby, nesesery, worki na bieliznę, płótna z paskami, pokrowce na laski parasole, koszyki na jałd, manierki, kubki, latarki, czapki, plety i rekawiczki, laski spacerowe, parasole

2130 poleca najtaniej

PIELECKI i Ska

LWÓW, pl. Maryacki.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Filtry do wody



oczyszczają i destylują wodę do picia, usuwając męty, mikroby i zanieczyszczenia, jedynie prawdziwe systemy „BÜH-RINGA“ są do nabycia we Lwowie wyłącznie tylko w handlu

Kazimierza

Lewickiego

(Główny skład porcelany, szkła itp.), przy ul. Trybunalskiej.

- Filter węglowy z węzłem gumowym 95 ct., złr. 1'35, 2'25, 4'10, 6'60, 8'60 (według wielkości).
 - Filter szklany z flaszka złr. 2'10, 2'70, 2'75 i 3'85.
 - Filter kamionkowy złr. 10'60, 15'80, 21'80 i 26'20.
 - Filter żelazny emaliowany do każdej flaszki złr. 4'85, 5'70.
 - Filter wiaderkowy emaliowany z beczką kamionkową złr. 10'60 i 16'30.
 - Filter kieszonkowy podróżny (w puszcze) złr. 2'90.
 - Osobno do nabycia same węgle filtrujące — 70, — 85, 1'65, 1'95, 2'55.
- Filtry te są najpraktyczniejszym środkiem ochronnym przeciw dolegliwościom żołądkowym i chorobom zakaźnym. 2058

Pod kierunkiem Dr. J. Mazanka, Zakład wodolecznicy i stacya klimatyczna

SASSÓW (koło Złoczowa)

Uroczą okolicą, dobra restauracja, suche dobrze urządzone mieszkania, muzyka codziennie. — Ceny bardzo umiarkowane. 2088

Ogłoszenie.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Jasła podaje do publicznej wiadomości, że w myśl uchwały Wydziału z dnia 27. czerwca 1898 podwyższoną została od 1. lipca 1898 r. stopa procentowa od wkładek w Kasie oszczędności miasta Jasła lokowanych z 4% na 4½% od sta w stosunku rocznym, bez naruszenia dotychczasowej stopy procentowej od pożyczek.

Podatek rentowy od wkładek w Kasie oszczędności lokowanych, który wkładający ustawowo obowiązani są opłacać, przyjmuje Kasa oszczędności na siebie, tak, że interesowanym wypłacane będą pełne odsetki bez żadnego potrącenia.

2066

Dyrekcya.

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.



Bryndza świeża, górską po 2 złr. 28 ct. faska 5 kg. BULION parą gotowany po złr. 5, 6, 7-50 do 10 — za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany. 2150



Ces. król. uprzyw. Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniak, spirytus, „Bongoit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

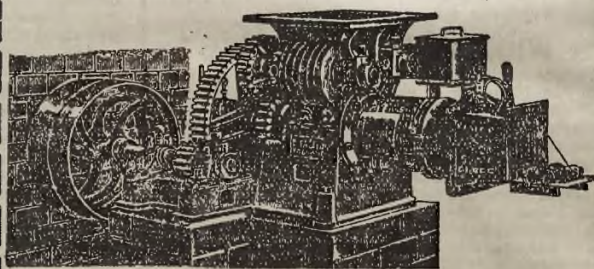
Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Akwizytorzy obrotu

dla pierwszorzędnej instytucji potrzebni. Wiadomość w Administracji „Słowa Polskiego“. 2126

Troppauer Maschinenfabrik & Eisengiesserei

E. Tatzel, Tropau



Maszyny do robienia cegieł. Kompletne urządzenia cegielni do poruszania parą. Maszyny parowe każdej wielk. z suwakami i wentylow. sterowaniem. Kotle parowe do 200m² powierzchni grzewalnej i 10 atm. Podgrzewacze i przegrzewacze parowe najlepszej konstrukcyi. Transmisye z łożyskami smarowanymi zapomocą pierścieni. Windy dla towarów i wszelkiego rodzaju materiałów. Młyny kuliste. Kieraty. Łamacze kamieni i t. d. Prospekty na żądanie darmo. 1521

KOKS

do celów kowalskich i opaku

najlepszy materiał

po zł. 100 za 1 wagon = 10.000 kg.

franco Lwów dworzec

1969

wysła

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Jobard Jeune Bernard

fondée en 1795

1101

Meursault Bourgogne

GRANDES PROPRIÉTÉS

Grands vins de Bourgogne

Pommard, Beaujolais, Macon, Beaune, Volnay, en futs et bouteilles mises en Chateau des années de plus réputées.